Nr. 34 Kraków, sobota 8 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m. Cena numeru pojedynczego 30 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia. Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce-wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Rada miejska wyraża ubolewanie Dmowskiemu.

Dokładny tekst ugody polsko-czeskiej. — Obrady pokojowe między Polakami a Niemcami w Wielkopolsce.

Po „ugodzie" Dmowskiego z Czechami.

DOKŁADNY TEKST UMOWY POLSKO-CZESKIEJ.

Warszawa. (PAT) Prez. min. Paderewski otrzymał nast. telegram iskrowy z Paryża z daty 4 lutego:

Tekst ugody czesko-polskiej, zawartej 1 bm.:

„Przedstawiciele wielkich mocarstw **zbadawszy zatarg, który** miał miejsce między Czechami a Polakami w Ks. Cieszyńskiem, a którego wynikiem było **doprowadzenie do okupacyi okręgu górnego Ostrawa-Karwinicz,** oraz drogi żelaznej Bogumin do Cieszyna — Jabłonków—Cieszyn, **orzekli co następuje:**

Uważają **za** wskazane przedewszystkiem przypomnieć, **że narodowości, które przyjęły zobowiązanie oddania zagadnień je obchodzących konferencyi pokojowej, nie powinne tymczasem dążyć w oczekiwaniu decyzyi, do zapewnienia sobie rękojmi lub zajmowania terytoryów, do których roszczą sobie prawo.** Stwierdzają zobowiązanie, mocą którego przedstawiciele narodu **czeskiego** oświadczają, iż **wstrzymują definitywnie swoje wojska na powyżej wymienionych liniach kolejowych, aż do powzięcia przez kongres pokojowy decyzyi w sprawie ostatecznego przyznania terytoryów, część linii kolejowej między północną stroną Cieszyna a okręgiem górniczym, pozostanie w okupacyi wojsk czeskich,** gdy tymczasem część linii południowej, poczynając od **Cieszyna, łącznie z miastem Cieszyn aż do Jabłonkowa włącznie, zostanie oddaną pieczy wojsk Polaków.** Niżej podpisani uważają za niezbędne **natychmiastowe wysłanie na miejsce Komisyi kontrolującej dla** zapobiegania wszelkim zatargom pomiędzy ludnością czeską a polską w okręgu cieszyńskim. Komisya ta, poza środkami, które będzie musiała przeprowadzić, **przygotuje śledztwo (enquete), mocą którego kongres pokojowy będzie musiał się wypowiedzieć dla ustalenia w sposób ostateczny odnośnych granic Polaków i Czechów w okręgu spornym.** Komisya będzie urzędowała w Cieszynie. Ku przypieczętowaniu porozumienia pomiędzy dwoma narodami zaprzyjaźnionymi i powołanymi do prowadzenia polityki zupełnie zgodnej z polityką mocarstw sprzymierzonych (alliee et associee) przedstawiciele wielkich mocarstw stwierdzają obietnicę przedstawicieli czeskich, że ich kraj **postawi do dyspozycyi Polaków wszystkie rozporządzalne zapasy materyałów wojennych i da im wszelkie ułatwienia dla przepuszczenia transitem broni i amunicyi.** Eksploatacya kopalń w okręgu karwińsko-ostrawskim będzie wykonywana, **unikając wszelkich zamachów na prawo prywatnej własności** ze zastrzeżeniem środków policyjnych, których by położenie mogło wymagać. **Komisyi kontrolującej będzie poruczone czuwanie oraz zabezpieczenie w razie potrzeby produkcyi węgla w tej części, która może być sprawiedliwie wymaganą i wystarczającą dla pokrycia potrzeb Polaków.** Rozumie się, że **administracya lokalna działać będzie w dalszym ciągu na warunkach, przewidzianych ugodą listopadową 1918,** oraz, że prawa mniejszości będą najściślej przestrzegane. **Aż do powzięcia decyzyi przez kongres pokojowy, wybory polityczne oraz pobór wojskowy w Ks. Cieszyńskiem będą zawieszone.**

Żaden akt, dający obecnie pozory (impliquent) aneksyi całości lub części tego Księstwa bądź jako terytoryum Polski, bądź terytoryum czeskiego, nie będzie mógł być uznany za ważny bez względu na to, przez którą ze stron byłby dokonany.

Przedstawiciele narodu czeskiego zobowiązują się do uwolnienia natychmiast łącznie z bronią i bagażem jeńców polskich, wziętych w ciągu zatargu, który miał miejsce".

Podpisano: **Dmowski, Benesch.**—Kontrsygnowali: **Wilson, Lloyd George, Orlando, Clemenceau.**

Do wczorajszej informacyi o zawarciu ugody polsko-czeskiej dodać należy, że **Dmowski, jako delegat polski, nietylko ją w pełni zaaprobował, ale wyraził nadto podziękowanie (!) koalicyi za doprowadzenie jej do skutku.**

Pierwszem ochem oburzenia opinii publicznej wobec tego nieodpowiedzialnego aktu polityka polskiego za granicą była wczorajsza protestująca uchwała Rady miejskiej, o czem na innem miejscu podajemy. (Red.).

SŁÓW KILKA O TREŚCIE UGODY PARYSKIEJ.

Mamy zatem tekst ugody w sprawie Śląska i oświadczenie koalicyi.

„Roma locuta" (Rzym orzekł) mawiano dawniej w sporach o dogmaty... Ale, jak bulle rzymskie nie zawsze uśmierzały wątpliwości — tak i to orzeczenie wychodzi **z punktu wyjścia,** świadczącego iż koalicya zgoła nie została oświeconą co do wcześniejszego przebiegu spraw śląskich.

Nie wyobrażamy sobie, ażeby przy ich zrozumieniu mogła tak argumentować i postanawiać... Chcąc nawet okazać fawory Czechom nie dowodziłaby właśnie, jakby **na ironię,** iż uważa za wskazane przypomnieć, że „narodowości, które przyjęły zobowiązanie oddania zagadnień obchodzących je — konferencyi pokojowej, nie powinny dążyć przed zapadnięciem decyzyi do zapewnienia sobie terytoryów, do których roszczą sobie prawo" — z praktycznym wynikiem takiem, iż Czechom... oddała „gros" **najechanej przez nich ziemi w okupacyę!**

Stronie polskiej koalicya **niczego zarzucić nie może!** Jeżeli śląska Rada Narodowa zawarła umowę z Czechami i tej umowy strzegła — nie było to **utrudnianiem zadań konferencyi pokojowej, gdyż tej konferencyi powinnyby być na rękę polubowne akty pomiędzy sąsiadami.** Za wnoszenie **elementów niepokoju** do obrad konferencyi mogła być przeciwnie uznana tylko **taktyka** Czechów, którzy **umowę zerwali** — z chwilą, gdy **z łaski koalicyi,** która **ułatwiła im kampanię przeciw Węgrom i z łaski koalicyi, która im zwolniła ich legiony z frontu zachodniego** — poczuli się **militarnie tak silni,** że mogli zlekceważyć **umowę zawartą!**

Był to zatem przebłysk **militarnej buty** — za który beneficyują **uzyskaniem od koalicyi w zarząd większości zbrojnie napadniętych okolic.**

Zacytowany przez nas ustęp z tekstu ugody paryskiej zawiera m o r a ł pod adresem n i e s f o r n y c h l u d ó w — i w konkluzyi wprawdzie o g r a n i c z e n i e apetytów strony niesfornej, ale nie s k a s o w a n i e jej aktu najwyższej niesforności, wynikłej z tych cech, które w Paryżu miałyby być właśnie tępione, mianowicie **buty militarnej i wiarołomstwa wobec traktatów!**

Z morału koalicyjnego mogłaby tylko wynikać „restitutio in integrum" (przywrócenie stanu poprzedniego — nienaruszonego).

Dlatego sądzimy, że po stronie Komitetu paryskiego była **najwyższa nieudolność przy informowaniu koalicyi i obronie stanowiska polskiego.**

Powiadamy: koalicya mogła chcieć wyróżniać in[illegible] czeskie; gdy się w polityce chce rozstrz[illegible] czyjąś korzyść, a jest się uposażonym w siłę, można dorobić do tego melodyę argumentów. Ale tu melodya tak brzmi dziwnie, że zn[illegible] stemku ją wybierano!

RADA NARODOWA KS. CIESZYŃSKIEGO PRZECIW UMOWIE POLSKO-CZESKIEJ.

Delegacya śląskiej Rady narodowej w Warszawie wniosła protest do rządu polskiego przeciwko umowie z dn. 31 stycznia 1919 zawartej przez Komitet narodowy w Paryżu z przedstawicielami republiki czeskiej. Do tego protestu przyłączyła się cała Rada narodowa. Treść paryskiej ugody z Czechami nie jest wprawdzie ostatecznie znana, brak jej bowiem wielu bardzo ważnych szczegółów. Jedno wynika jednak z niej wcale niedwuznacznie:

Czechem oddano w tymczasowy zarząd całe polskie zagłębie węglowe, z ludnością o bardzo wysokiem uświadomieniu narodowem.

Tej ludności zagłębia węglowego, która z takim bohaterstwem broniła polskich kopalni, za nic nie oddamy w ręce wrogów. Ludność polska na Śląsku drogą rewolucyi pozbyła się rządów niemiecko-austryackich. Gdy upadła dawna władza, ona stworzyła tam pierwszy rząd państwowy i nie pozwolił się wyprzeć z odwiecznie polskiej ziemi. Gdyby wbrew woli ludności wsi polskich na Śląsku, przylegających do rdzennie polskiego terenu, chciano zagrabić tę ziemię, to bronić jej będzie do ostatka i siać nienawiść do czeskiego zaborcy. Ta straszna nienawiść stanie pomiędzy Polską a czeskim narodem i przeniesie się na przyszłe pokolenia.

Lud śląski żywi jednak nadzieję, że rząd w Warszawie i **całe społeczeństwo polskie stanie za nim i nie pozwoli na to, ażeby w chwili gdy się świat odradza, grabież i gwałt święciły tryumfy.**

Z CZEM PORÓWNAĆ PAKT PARYSKI?

Niesłychany rzeczywiście sukces odniósł „gouvernement regulier", czy jaki tam tytuł przysługuje komitetowi paryskiemu.

Adwokat, któryby przeprowadził sprawę tak, iż stronie przeciwnej **która gwałtem, czy też** nawet włamaniem się przywłaszczyła sobie dobytek jego klienta, oddano tenże **w depozyt** — pod kontrolą częściową jedynie czynnika trzeciego — zdyskwalifikowanyby został, jako człowiek o podejrzanej poczytalności!

A jednak, **jakże analogiczną stała się sytuacya polsko-czeska na Śląsku!**

Czesi **złamali ugodę,** która miała trwać do definitywnego uregulowania granic przez kongres; **wdarli się przemocą** na terytoryum w umowie, uznane za polskie; dokonali tam **mnóstwa okrucieństw, rabunkowych rekwizycyj** — i po tem wszystkiem ich dyplomacya zdołała przeprzeć stanowisko, że dla wstrzymania kroków wojennych mają Czesi nadal zatrzymać najgłówniejszą połać najechanego kraju i tylko administracya kopalń ma być dozorowaną przez organy koalicyjne.

I na taki pomysł, podsunięty chyba wprost przez Czechów, zgodził się p. Dmowski w Paryżu! Taki plon swej dyplomacyi przesyła Polsce!

Z GŁOSÓW PRASY O UGODZIE.

„Czas" pisze:

„Czesi uzyskali wszystko, czego chcieli, i w ten sposób ich napad rabunkowy uzyskał urzędową sankcyę. Przedewszystkiem linia demarkacyjna wzdłuż Olzy oddaje Czechom większą część polskich obszarów a w tem **wszystkie kopalnie węgla i główne zakłady przemysłowe.** W ich rękach również pozostaje tak ważna stacya węzłowa jak Bogumin i **każdej chwili mogą nam**

odciąć połączenie z Europą. Nam ma być oddana mała część wschodnia, o ile wnosić można z tekstu układu na północny-wschód od linii koszycko-bogumińskiej. **Pokrzywdzenia jakie nam przez to wyrządzono, nie trzeba podkreślać. Odczuje je każdy Polak.**

Wszystkie te zarządzenia mają wprawdzie charakter prowizoryczny, ale już sam fakt, że konferencya takie wydała orzeczenie, stwarza **niebezpieczny dla nas prejudykat.** Może delegaci koalicyi, którzy przybędą na Śląsk i z bliska zbadają tamtejsze stosunki, wpłyną na ostateczne uchwały konferencyi; będzie naszym obowiązkiem wytężyć w tym kierunku wszystkie usiłowania.

Wiele jeszcze niejasności można odnaleść w tekście układu. Nie wiemy n. p. czy prawa językowe ludności polskiej w części Śląska zajętej przez Czechów zostały zawarowane? Czy **zabezpieczono byt polskich szkół i polskich urzędów?** Czy będzie przyznane **odszkodowanie za zniszczenia, wyrządzone przez najazd czeski?**

Wiele jeszcze innych podobnych spraw trzeba pozostawić dalszej interpretacyi, do której będą prawdopodobnie powołani delegaci, wymaczeni przez koalicyę".

Coprawda, co tu mówić o zabezpieczeniu praw takich, czy innych — wobec strony, która uważa **wedle wzorów Wilhelmowych** umowę za świstek papieru, który każdej chwili można zmiąć i wyrzucić!

I punkt ciężkości nie spoczywa w tem, jakich metod chwycą się okupanci czescy teraz, tylko **jaką będzie przyszłość cała tej ziemi** — do rdzenia polskiej?

„Czas" zwie to przytem w numerze piątkowym tylko porażką polityczną!

„Porażką" — gdy to jest **nóż na gardle najdzielniejszych synów Polski** — najbardziej wartościowego ludu!

Ludu, który przetrwał wieki germanizacyi — pod berłem czy to czeskiem, czy austryackiem, który się oparł współczesnym zakusom czeszczyzny i pozostał polskim — bez skazy.

Czy na roli, czy w podziemiach kopalnianych — choć u góry skruszyła się polskość — on w niej wytrwał; przetrwał wszystkie szykany i gdy już przed nim gorzała jutrznia nowej ery, w której jego polskość nie zazna żadnego obcego naporu, chce mu chytry napastnik wyrwać tę nadzieję, bardziej jeszcze: tę pewność, którą już miał.

Nie nazywajmy tej tragedyi tak lekko: „porażką polityczną"!

„KURYER POLSKI" O UGODZIE POLSKO-CZESKIEJ.

„Komunikat pułk. Wade'a w sprawie rozejmu polsko-czeskiego ogół polski przyjmie **z ciężkiem sercem.** Prowizoryczna umowa, zawarta pod protektoratem kongresu pokojowego, między p. Dmowskim a przedstawicielami **Czech, oddaje w ręce czeskie niezmiernie ważną węzłową stacyę kolejową Bogumin, oddaje cenne kopalnie węgla karwińskiego, oddaje olbrzymią część Śląska Cieszyńskiego.** Fakt, iż eksploatacya czeska ma rezerwować pewną ilość węgla dla Polski, nie będzie z pewnością dostateczną pociechą.

Spotyka nas na kongresie pierwsza klęska, pierwszy gorzki zawód. Oto pierwsze wrażenie. Prawda, umowa jest prowizoryczna. Niestety, doświadczenia mamy co znaczy prowizoryum, gdy poparte jest stanem posiadania. To też gdy nie możemy inaczej, musimy głosić **jak najmocniejsze protesty** przeciw takiemu rozwiązaniu sprawy. Ludowa Rada Cieszyńska już ogłosiła swój sprzeciw. Niech pójdą za nim inne".

Wobec wielkich zadań.

W niedzielę zbiera się Sejm ustawodawczy w Warszawie. Wielki, historyczny dzień, oczekiwany i wywalczony przez lud. Od niego ma rozpocząć się **nowa era** w życiu polskiem. Era **Polski ludowej.**

Nie jesteśmy naiwni i łatwowierni. Jako marksiści, wiemy dobrze, iż rzeczywisty ustrój, rzeczywista konstytucya kraju może być tylko wyrazem rzeczywistego **stosunku sił realnych.** Wiemy doskonale, iż demokratyczny Sejm, to dopiero punkt wyjścia, to dopiero forma — zaś Polska, zaś lud Polski pragnie **treści...** — Pragnie, aby nowa Polska wymiotła doszczętnie gnój starej szlachetczyzny, zaśniedziałego biurokratyzmu i t. d., pragnie wielkich, stanowczych reform, przebudowy społeczeństwa od góry do dołu. Program tych reform nasi naczelni mężowie zaufania podawali kilkakrotnie. — Wkrótce nasza partya wystąpi raz jeszcze — z dokładnym **programem** prac w Sejmie. Znajdą tam swój wyraz główne postulaty ludowe:

reforma agrarna (zniesienie wielkiej własności prywatnej etc.);
uspołecznienie kopalń i t. d.;
zasadnicza **reforma podatkowa;**
głęboko sięgająca **polityka socyalna** (8 godz. dzień pracy, ubezpieczenie na starość i t. d.);
powszechna **szkoła,** oparta na zdobyczach nauki;
armia ludowa, oparta na krótkim okresie prezencyjnym;
demokratyzacya całego życia politycznego (inicyatywa, referendum, najszersze wolności obywatelskie i t. d.).

I wiele, wiele innych rzeczy będziemy musieli **postawić** w Sejmie na porządku dziennym i walczyć o nie — **wraz z ludem.** Sejm nie może być dla nas celem — jest jeno środkiem. — Jest tylko **narzędziem** dla nadania organizmomi społecznemu głębokiej treści socyalnej. Podporządkowaliśmy się zasadzie **demokratycznej,** sejmowi — ale jako zorganizowana klasa, jako partya, która w sejmie i poza sejmem będzie o swój program nieubłaganie walczyła, widząc w jego urzeczywistnieniu nietylko jednostronne, egoistyczne klasowe dobro robotnika czy chłopa, lecz najwyższy rozwój ojczyzny i Narodu, zarazem głęboką treść humanitarną, ogólno-ludzką.

Wiemy jednak dobrze, że przeciwko nam staje **zjednoczona reakcya** pod komendą N. D.

Reakcya to bezwzględna, będzie walczyła o swe przywileje do upadłego i w obronie starego porządku nie cofnie się przed niczem. Już zmobilizowała nie tylko ziemię, lecz i niebo...

To też **bez energicznego poparcia ludu** nie osiągniemy wiele! W walce w Sejmie posłowie ludu pracującego **wezwą lud do najenergiczniejszego poparcia swych posłów.** Jeżeli zaś Sejm, wykorzystując bezwzględnie swą (ewentualną) liczebną reakcyjną przewagę, spróbuje stanowczo wystąpić przeciwko najistotniejszym celom ludu, **posłowie ludu odwołają się do olpnii ludu. Tymczasem** zaś walki w Sejmie z pewnością przyspieszą proces duchowego dojrzewania mas ludowych.

Żywa siła ludu — będzie zawsze źródłem siły naszej partyi i jej posłów. Tem konieczniejsze jest **zorganizowanie** jaknajszybsze tej siły!

Czy Sejm nie znajdzie na to środka?

Wobec tego, iż w stosunkach polskich specyalnie krzewi się presya kościelna przy wyborach — powinienby pierwszy sejm polski z całą powagą wejrzeć w tę sprawę.

Prowizoryczne dekrety ministeryalne, biorące w obronę **swobodne wykonywanie tak kardynalnego prawa obywatelskiego, jakiem jest wybór przedstawicieli ludowych przewidują tylko wszelkiego rodzaju akty terroru i gwałtu fizycznego.**

Te akty teroru usiłują one poskramiać, ewentualnie uprzedzać — groźbą **specyalnych kar.**

Dekrety te jednak milczą, względnie kapitulują, jak dotąd wobec teroru, wywieranego przez bardziej rozpolitykowanych księży — teroru, polegającego na straszeniu parafian odmową sakramentów itp. — w razie, o ile nie będą oni głosowali wedle woli księdza.

Nie trzeba tłomaczyć, że jest to **jawne deptanie wyżej wspomnianej swobody obywatelskiej.**

Nie trzeba również dodawać, że, o ile ksiądz w jakiemś ciemniejszem i podatniejszem na jego groźby środowisku **zniewoli parafian** do głosowania na listę, odpowiadającą nie **ich** lecz **jego** życzeniu, to nie tylko **obrabował ich** ze **swobody głosowania, udzielonej im przez państwo,** lecz sam **tym łupem, który groźbami zdobył na parafianach wzmocnił swój głos, uczynił go w swojej parafii poniekąd pluralnym.**

Wolno jest każdemu, a zatem i księdzu, zalecać kandydatury, które mu przemawiają do przekonania, ale łatwo bardzo ustalić granicę i tu pomiędzy **godziwą, a niedopuszczalną, gdyż opartą na groźbach,** agitacyą.

Przytem zadaniem państwa jest brać w szczególną obronę przed nadużyciami obywateli słabszych, mniej zdolnych do obrony przysługujących im praw. A jest rzeczą notoryczne wiadomą, **iż presya kleru i próby zakukania ludności znajdują się w stosunku odwrotnym do jej wyrobienia obywatelskiego.**

Tam, gdzie proboszcz wie, iż ma parafian, którzy tego rodzaju obstrzału klerykalnego się nie ulękli i niejednokrotnie złożyli tego dowody — bądź wyzbywa się gróźb, bądź gróźb tych nie wykonuje.

Natomiast **całą najzaciekleszją forsę, cały najbrutalniejszy** nacisk przerzuca tam, gdzie napotyka ledwie pierwsze błyski budzącego się poczucia obywatelskiego wśród ludu, o ile ono (a zazwyczaj tak bywa wobec przeważnie antydemokratycznej polityki kleru) nie idzie po linii jego zamierzeń.

Dla państwa demokratycznego jest momentem, niezwykle ważnym, ażeby sejm był **istotnem zwierciadłem tych usposobień, które śród ludności się wytworzyły.**

Kto sztucznymi sposobami stan prawdziwy zasłania i wypacza — ten utrudnia i rządom ich zadanie, ten mistyfikuje je.

Kler przy swoich aktach presyi nie może zgoła powoływać się na to, że tak pojmuje i w ten sposób wykonywać jakoby musi swoje zadania „duszpasterskie".

Sam siebie zbija tem, iż tem więcej uzurpuje sobie praw do grożenia, im ma do czynienia z mniej wyrobionym obywatelsko krajem, czy też okolicą kraju. W Polsce wyzyskuje nadmiernie skutki zapuszczenia obywatelskiego, wywołanego nienormalnymi warunkami, w ramach byłych obcych państwowości.

Mógłby ktoś powiedzieć, że tym sposobem może bez ingerencyi państwa nastąpić z czasem uzdrowienie stosunków, gdyż poziom oświaty i obywatelskiego wyrobienia w wolnej Polsce — przy istnieniu polskiego, a nie obcego parlamentaryzmu, szybko podnosić się będzie.

Ale z żadną krzywdą nie czeka się jakiejś automatycznej poprawy, lecz, gdy jest i skoro jest — musi ustawodawstwo znaleść na nią jakieś remedium, jakiś lek.

Rzecz jasna, iż ta blokada nadprzyrodzona, której wobec niemiłych im obozów używają, a raczej nadużywają bez żenady — rozpolitykowani niepomiernie księżą wywołuje przy wyborach szczególne wrzenie śród tych, przeciwko czyim przekonaniom ten cały aparat jest zwrócony. Szczególnie bowiem drażnią groźby kościelne jako taki argument a raczej eksces przedwyborczy, na który nie-ksiądz nie może posiadać równoważnika.

To wyprowadza niekiedy ludność z zimnej krwi i powoduje starcia, chwilami tragicznie kończące się.

I tu właśnie ustawodawstwo, gwarantujące każdemu bezwzględną swobodę ujawniania przy wyborach swojej woli politycznej — taką swobodę, którejby nikt nie mógł z racyi żadnej przewagi cenzurować, wzbraniać czy wyklinać — ustrzeże ludność od wszelkich aktów doraźnego wzburzenia.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Protest Rady przeciw wydaniu Śląska Cieszyńskiego Czechom i polityce Dmowskiego.

Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. przed przystąpieniem do porządku dziennego tow. dr Muller i towarzysze zgłosili następujący umotywowany dłuższem przemówieniem tow. Mullera wniosek do uchwały:

Rada m. Krakowa uchwala:

Rada król. stoł. m. Krakowa protestuje przeciwko zdradzieckiemu napadowi Czechów na prastarą ziemię Polską, Śląsk Cieszyński i wyraża hołd wojsku i ludności polskiej na Śląsku, zwłaszcza górnikom, za bohaterską i ofiarną obronę ziemi polskiej.

Rada m. Krakowa oświadcza solennie wraz z ludem śląskim, że nigdy nie uzna stanu, wywołanego inwazyą czeską i dążyć będzie wszelkiemi siłami do odzyskania Śląska Cieszyńskiego.

Rada m. Krakowa protestuje przeciw temu, że ziemię rdzennie Polską, Śląskie Zagłębie węglowe wraz z Cieszynem oddano Czechom w prowizoryczny zarząd jak gdyby ono było spornem terytoryum narodowościowem.

Rada m. Krakowa wyraża ubolewanie tym Polakom, którzy podpisali umowę w sprawie tymczasowego wydania Śląska Czechom i w ten sposób w kołach koalicyjnych wyrządzili Polsce niebywałą szkodę narodową.

Rada m. Krakowa ze zdziwieniem konstatuje, że internuje się Czechów, należących do ludności robotniczej, natomiast puszcza się wolno Czechów, stojących na wysokich stanowiskach.

Nad wnioskiem rozwinęła się dłuższa dyskusya, w której r. ks. Masny, r. Tabaczyński i r. Bandrowski, broniąc nieszczęsnej polityki Komitetu paryskiego, domagali się usunięcia z wniosku ustępu, zwracającego się przeciw dyplomacyi emigrantów, którzy zgodzili się na podpisanie ugody polsko-czeskiej.

W odpowiedzi tow. dr Bobrowski podniósł, że tylko partyjne zacietrzewienie skłania niektóre jednostki do brania w obronę pol-

skich polityków w Paryżu. Polak (Dmowski) który zaakceptował umowę i **złożył za nią podzięką (!)** — to człowiek oderwany od ojczyzny, który nie ma zrozumienia dla spraw i życiowych interesów narodu. Nie zgodzimy się nigdy na okupywanie pokoju takiemi ofiarami, jak ugoda czesko-polska. Wyrażenie protestu i oburzenia jest obowiązkiem Rady.

Tow. dr Müller postawił wniosek, aby nad odnośnym ustępem, wyrażającym ubolewanie, głosowano imiennie. Wniosek jednak większość Rady odrzuciła.

Następnie protest w sprawie gwałtu czeskiego w całym brzmieniu uchwalono.

Klęska aprowizacyjna w Krakowie.

W dalszym ciągu prez. Federowicz złożył jak zwykle pełne czczych frazesów sprawozdanie z obecnej sytuacyi aprowizacyjnej. Od grudnia zeszłego roku, pod względem zapasów mąki sytuacya jest krytyczna. Z 300 wagonów mąki przydzielonych przez wojskowość Kraków miał otrzymać 100 wagonów. Otrzymał jednak tylko 12. Mięsa i tłuszczów jest mało, jedyna nasza nadzieja, to transporty z Ameryki.

W dyskusyi przemawiał tow. **Oplustil**, który domagał się, aby gmina dbała o potrzeby klasy pracującej, bo dotychczas istnieje taki stan, że chleba i bułek jest dość jak i innych artykułów —ale tylko dla sfer zamożniejszych — ubogi musi chodzić głodny, gdyż nie może płacić wysokich lichwiarskich cen. Następnie zabrał głos pos. tow. **Bobrowski.**

Sprawozdanie p. prezydenta, nie daje nic nowego. Magistrat ustanowił maksymalną cenę chleba na **5 K** za 1 kg, gdy piekarnia ludowa sprzedaje ten chleb po **4 K za 1 kg** a konsumom po 3 K 75 hal i wcale na tem nie traci! Jakiem prawem czyni to Magistrat, dlaczego popiera lichwę i stoi na usługach piekarzy! Mięso i chleb podrożały **zaraz po wyborach.** Jeżeli takie są rezultaty wyboru p. Federowicza, to można mu pogratulować! Mięso podrożało o 50 procent; cena ta będzie rosła, gdy tymczasem spęd świń jest wielki a tłuszczu wcale niema! Gdzie się to podziewa!? Powiadają, że **P. K. L. pozwala wywozić za granicę**, p. prezydent przecież zasiada w tej komisyi! Masarnie miejskie zamiast rozszerzać, redukuje się, a ludzi, którzy od lat pracowali wydala się z pracy! Dlaczego rzeźnicy mają mięso a w jatkach miejskich go niema? Tak gospodarować nie można! Tak samo co do chleba — wszystko spoczywa w ręku lichwiarzy piekarskich. Za parę dni prezydent wyjedzie, chcielibyśmy wiedzieć jak zabezpieczył miasto?

R. tow. Dr Rosenzweig wyraża uznanie Komitetowi dla walki z lichwą i zapytuje prezydenta, czy jest prawdą, że na ankiecie w Izbie handlowej w swem przemówieniu stanął w obronie lichwiarzy.

Poseł tow. Dr Bobrowski popiera wniosek r. Kosobudzkiego, domagający się, by aprowizacyę naszego miasta objęło ministerstwo w Warszawie oraz by usunięto granicę dzielącą Galicyę od b. Królestwa Polskiego.

Prez. Federowicz udziela wyjaśnień w sprawie brutalnej napaści kilkudziesięciu rzeźników i paskarzy z Piasków na biura targowicy domagających się zwinięcia spółki „Dobytek“, która miała na celu wyrwać handel bydłem z rąk paskarzy i wpływać na obniżenie cen mięsa. Deputacyę zbuntowanych rzeźników-paskarzy przyjął **poseł Bardel** i przyrzekł im, **że postulaty ich przedłoży Komisyi Rządzącej! Tow. poseł Bobrowski woła:** To jest poseł miasta Krakowa z piątki!

Żywe poruszenie wywołało oświadczenie r. **Wasunga**

w sprawie piekarni miejskiej.

P. Wasung wrócił z Ukrainy (gdzie prowadził piekarnie wojskowe) i zwrócił się do p. prezydenta w sprawie utworzenia piekarni miejskiej, lub też wydzierżawienia jej od wojskowości, spotkał się jednak **ze stanowczym oporem ze strony prezydyum miasta.**

Tow. poseł **Bobrowski** stawia wniosek o **nieprzyjęcie do wiadomości oświadczeń prezydenta w sprawie aprowizacyi miasta** i żąda, by na następnem posiedzeniu sprawozdanie to przedstawiało się dokładniej.

Po wyczerpaniu dyskusyi aprowizacyjnej, Rada dokonała wyboru zarządu i rady nadzorczej Towarzystwa budowy tanich mieszkań, do którego między innymi wybrani zostali tow. **Oplustil i Dr Rosenzweig.**

Poważną dyskusyę wywołała sprawa uchwalenia

projektu ustawy o podatku od przyrostu wartości,

która obciążyłaby spekulacyjne transakcye nieruchomościami, dając gminie poważne źródło dochodów. Dyskusyę, w której przemawiał tow. dr Rosenzweig, domagając się zmiany niektórych paragrafów — z powodu spóźnionej pory i braku kompletu odroczono do następnego posiedzenia, które odbędzie się dziś o godz. 5.

Na frontach bojowych.

Komunikat sztabu generalnego **z frontu wielkopolskiego** donosi o zajęciu przez wojska polskie Florentynowa, Rynarewa, Zamościa, Samoklęsk. Również z Rączowa, Podstolic i Podomina wyparto Niemców. Wszystkie te miejscowości leżą w obrębie linii frontu północnego.

Na froncie południowym **na wschód od Rawicza odnieśliśmy znów znaczny sukces.** Zwinięto z dwóch stron front niemiecki, zabierając Knanewo, Łaszczyn, Dębno, Szymanowo, Sarnowo.

Na froncie Wschodniej Galicyi **oddziały polskie zdobyły Żużel;** wzięto do niewoli ukraiński sztab, 120 jeńców i zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Z ostatniej chwili.

PROGRAM PIERWSZEGO POSIEDZENIA SEJMOWEGO.

Pierwsze posiedzenie sejmu odbędzie się w poniedziałek popołudniu o godzinie 1-szej. Jak donoszą dzienniki, na posiedzeniu obecni będą członkowie delegacyi koalicyjnych, przebywających w Warszawie. Naczelnik państwa wejdzie na salę przez pokój marszałkowski w towarzystwie prezydenta ministrów i wszystkich członków gabinetu. Wszedłszy na salę, stojąc odczyta dekret o zwołaniu sejmu, poczem wezwie najstarszego wiekiem posła do objęcia przewodnictwa. Przewodniczący ze swej strony poprosi 4 najmłodszych posłów do objęcia funkcyi sekretarzy a następnie przemówieniem otworzy posiedzenie. Na uroczystem posiedzeniu sejmu przewodniczący przedłoży Izbie projekt regulaminu obrad oraz dekret, zawierający tymczasowe postanowienia obowiązujące, wydane przed zwołaniem sejmu. Na tem zamknie przewodniczący posiedzenie, naznaczając następne na wtorek godzinę 10 przed południem. Porządek dzienny drugiego posiedzenia obejmuje między innemi przedłożenie o projekcie regulaminu obrad, wybór komisyi regulaminowej i weryfikacyjnej.

MIANOWANIE ZASTĘPCY SZEFA SZTABU GENERALNEGO.

Warszawa. (PAT). Funkcye szefa sztabu generalnego powierzono zastępczo pułkownikowi **Stanisławowi Hallerowi**, byłemu pułkownikowi sztabu generalnego armii austryacko-węgierskiej. Pułkownik Haller jest bratem stryjecznym generała Józefa Hallera.

Warszawa. (PAT). Komisarz nadzwyczajny miasta Warszawy Anusz ogłasza dziś rozporządzenie, postanawiające, że osoby przeciwdziałające przez przymus i groźby normalnej pracy w instytucyach użyteczności publicznej jak: elektrownie, gazownie, wodociągi, telefony, tramwaje, telegrafy, poczty, gazety, dzienniki i t. p. podlegają karze pieniężnej do trzech tysięcy marek albo zamknięciu w więzieniu do trzech miesięcy.

UWOLNIENIE A. NIEMOJEWSKIEGO.

„Kuryer Warszawski“ donosi, że uwolniono z więzienia redaktora „Myśli Niepodległej“, Andrzeja Niemojewskiego. Zawiadomiono go jednocześnie, że „Myśl Niepodległa“ zawieszona jest na czas trwania stanu w jątkowego.

UGODA POLSKO-NIEMIECKA W SPRAWIE WIELKOPOLSKI.

Przedstawiciele Naczelnej Rady ludowej w Poznaniu wyjechali do Berlina, gdzie odbędą się obrady w celu zawarcia rozejmu między Polakami a Niemcami. Bliższe szczegóły mają być podane do wiadomości publicznej dopiero po zawarciu rozejmu. Umowa będzie prawdopodobnie podpisana.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 7 lutego.

OPINIA PUBLICZNA coraz bardziej obecnie zwraca się przeciwko endecyi. Już polityka paryskiego komitetu w sprawie czeskiej wywołała powszechne poruszenie. Obecne zas **podpisanie** „ugody“ z Czechami przez Dmowskiego **wraz z podziękowaniem (!!)** koalicyi, wywołało ogólne oburzenie. Endecka prasa robi się nieco „kleinlaut“ i tylko brukowe pisemka próbują trochę puszczać „Rueckzugsfeueru“...

Nowy **Brześć!** — woła rozgoryczone społeczeństwo, omamione przez endecyę. Ale przynajmniej w Brześciu był **nagi gwałt**, nikt z Polaków rozbioru Polski nie podpisywał i nie dziękował!

A czy dawno odbyły się wybory pod endeckim sztandarem?

WCZORAJSZE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ obfitowało w wiele ciekawych momentów. Powszechną uwagę skupił wniosek radcy tow. Müllera w sprawie śląskiej, **wyrażający Dmowskiemu ubolewanie za podpisanie haniebnej ugody paryskiej.** Nikt prawie nie osmielił się bronić głowy skompromitowanego Komitetu paryskiego. Na tą smutną odwagę zdobył się tylko — jako endek, a więc najbliższy przyjaciel pana Romana D. — radca **Tabaczyński.** Wił się biedak, jak Węgorz, „dziękował“ socyalistom za ich wniosek; proponował tylko aby odroczyć potępienie dla Dmowskiego, gdyż telegram jest niec — **„niejasny“ (!!).** Na szczęście p. T. mówił dość krotko — wyjątkowo. — Potem znowu zabrał głos radca **Bandrowski** i również zaczął **bronić Dmowskiego.** Bo, panie dzieju, trzeba odróżnić czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Co do zewnętrznych (Czechów) możemy im wyrazić ubolewanie, ale co do wewnętrznych (polskich), to musimy ubolewanie, panie dzieju, odroczyć... Tak wywodził p. Bandrowski — prawdopodobnie w związku z kampanią prezydyalną, gdyż p. B. jest jednym z kandydatów. Nie wiemy jednak, czy pomoc skrachowanej endecyi mu coś pomoże. **„Ubolewanie na raty“!** — słusznie zawołał tow. dr Bobrowski.

Dalej zasługuje na uwagę energiczna akcya naszej frakcyi, **w sprawie aprowizacyjnej.** Mówili tow. dr Bobrowski, Rosenzweig i Oplustil, który między innemi energicznie zaprotestował przeciwko atakowi kuryerkowej mafii, która jego, Polaka, zrobiła — Rusinem. **Sytuacya prezydenta** wobec celowej ofenzywy socyalistów, protestujących przeciwko dotychczasowej gospodarce aprowizacyjnej, była bardzo kłopotliwa...

Komiczny moment wniósł, jak zawsze, radca Chwastek, który zabrał głos w sprawie utworzenia nowej apteki w Krakowie, dowodząc, iż im więcej aptek tem lepiej, albowiem **„szynków jest więcej, a zmieszczą się wszystkie“(!)**

Charakterystyczna też była sytuacya klerykałów, którzy sprowadzili pełną galeryę stróżów i stróżek, aby poprzeć swój (niekorzystny zresztą dla stróżów) projekt ustawy stróżowskiej. Biedni stróże czekali prawie do 10 wieczór, ale debaty nad ustawą nie doczekali się.

Wreszcie jeszcze jedno. Zwracamy uwagę robotników na ponowne **oszczercze napaści „Kuryerka“.** Mało tego, że oszkalował (jak wspomnieliśmy) jednego z najzasłużeńszych tow. robotników Oplustila — rzucił się jak wściekły na nas za rzekomy **sojusz z demokracyą (!!),** podczas gdy n. p. w sposób najkategoryczniejszy wystąpiliśmy przeciwko endeckim zapędom „demokraty“ p. Bandrowskiego. Jeśli mamy pozostać na gruncie gospodarki miejskiej, przypominamy jeszcze niedawną „senzacyę“ Kuryerka z powodu rzekomego **zamachu stanu (!!)** socyalistów w Krakowie. **Kiedyż wreszcie**

skończą się te codzienne, prowokacyjne napaści Koryerkowiczów na robotników, robotnicze zastępstwo w gminie i. d.?

TOW. POSEŁ ANTONI CHUDY, wybrany w okręgu Jarosławskim Nr. 45, oświadcza, iż bezwarunkowo wstępuje do klubu posłów **socyalistycznych,** nie zaś do klubu stapińszczyków (lewicy ludowej).

„DZIENNIKA POLSKIEGO" ukazał się wczoraj w Krakowie Nr. 1. Jest to dziennik endecki i dlatego odrazu w pierwszym swoim wstępnym artykule podejmuje się obrony sławetnego paryskiego Komitetu narodowego.

Pisze o wielkich zasługach Czechów wobec koalicyi i później dodaje:

„Jeżeli więc Komitet narodowy w Paryżu niedopuścił do przelicytowania naszej słusznej sprawy nawet przez tak realne i wielkie zasługi wobec interesów koalicyi, to **nie spełnił chyba lekkomyślnie swoich obowiązków i chyba sprawa nasza źle przed Kongresem nie stoi"** .

„Źle nie stoi"... Ino że na razie perłę Polski, Śląsk nam odebrano, za co p. Dmowski **podziękował i ugodę podpisał.**

Kiepsko się wybrał **„Dziennik" ze swą obroną.**

TRZEJ POSŁOWIE KRAKOWSCY byli przedmiotem dyskusyi w wczorajszej Radzie.

O p. **Bardlu** dowodził „ex presidio" Federowicz, że popierał podrożenie mięsa.

O p. **Grabskim** wspomniano jako endeku, który publicznie gwarantował nietykalność Śląska.

O p. **Federowiczu** była mowa w debacie aprowizacyjnej, zwłaszcza zainteresował interpelantów pewien ustęp oficyalnego komunikatu biura dla walki z lichwą, według którego p. F. popierał lichwę...

Pp. posłowie z 5, wybrańcy Krakowa (29 tys. głosów!) już pracują. Ciesz się, Narodzie!

Z JAKIEJ RACYI NAPADA „CZAS" NA DR DŁUSKIEGO? „Czas" **wtrąca do afery ugodowej z Czechami** obok nazwiska **Dmowskiego** i nazwisko Dr Dłuskiego!

Pod ugodą widnieje podpis tylko Dmowskiego.

Komitet paryski zaopatruje ją **swoim** komentarzem, przypominającym p. Paderewskiemu, ażeby ją bezzwłocznie zakomunikował Cieszynowi.

Znać, iż ta instytucya zupełnie **nie dopuszcza do głosu szefa misyi, wysłanej przez naczelnika państwa.**

Ona korzysta z aparatów iskrowych; ona poucza prezydenta gabinetu, co ma czynić!

Skąd „Czas" wytacza **zarzut współodpowiedzialności** wobec człowieka, któremu niewątpliwie zazdrosny o swoje przywileje Komitet paryski utrudnia wszystkie ruchy?

O ile wiemy, dr Dłuski nie został dotychczas dopuszczony do uczestnictwa w konferencyi pokojowej.

WYDZIAŁ ORG. KOBIET zbierze się w sobotę 8 b. m. o g. 7 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5 III p.

LEON WILCĘGA z Koszerawy (ad Żywiec) został niesłusznie oskarżony w okresie wyborczym, iż r z e k o m o „obraził wojskowość". Chodziło zaś w rzeczywistości tylko o to, że ob. Wilcęga agitował za opozycyą!

Takich wypadków jest mnóstwo. Teraz ob. Wilcęgę przywieziono do Krakowa i mają pono stawić przed sąd. Wyborcze porachunki klerykalne!

SPRZEDAŻ CUKRU. Magistrat podaje do wiadomości, że sklepy sprzedawać będą cukier od piątku dnia 7 b. m. za pierwszą połowę lutego po pół kilograma na osobę. Również sprzedawany będzie cukier na karty dodatkowe dla osób chorych. Ponadto są obowiązani kupcy sprzedawać cukier także za miesiąc styczeń i to za pierwszą połowę po pół kg., a za drugą połowę po ćwierć kg. na osobę, oraz dla chorych po pół kg.

RZEŹNICY TEROREM CHCĄ UTRZYMAĆ LICHWĘ. Onegdaj kilkudziesięciu rzeźników i handlarzy bydła z Piasków napadło na biura „Dobytku" na targowicy m. Powodem napadu była nowa organizacya handlu bydłem, jak również uregulowanie cen bydła i mięsa w wielkich miastach i centrach przemysłowych.

Magistrat gromadzi materyały dla prokuratoryi państwa, której sprawa ta będzie odstąpioną.

Z przedwstępnych dochodzeń okazuje się, że awanturnicy w biurach „Dobytku" na targowicy miejskiej wyłamali drzwi do kasy targowej, zniszczyli maszynę do pisania, uszkodzili biurko, przecięli połączenie telefoniczne i pobili kilku funkcyonaryuszy „Dobytku".

KONCERTY. Śliwiński wystąpi w niedzielę 16 b. m. Poranek Ryszarda Straussa odbędzie się w niedzielę 9 b. m. Bilety u Rudnickiego. W Kollegium wykładów wygłosi wykład o Mozarcie Dr. Reiss. W części ilustracyjnej śpiewa p. Herzsteinowa.

WIECZÓR SONAT odbędzie się w piątek dn. 7 b. m. o godz. 7 wieczór w sali Instytutu muzycznego (ul. św. Anny 2, II. p.).

WIEC INWALIDÓW w Domu Robotniczym w Podgórzu odbędzie się 8 lutego, w sobotę, o godz. 7 wieczór. Zaprasza się inwalidów tylko z bliskich okolic i Podgórza. Sprawy ważne!

HOTEL GOSPODA DLA POSŁÓW SEJMOWYCH. Wobec trudności wyszukania mieszkań w Warszawie, biuro sejmowe zajęło się przygotowaniem hotelu-gospody dla posłów z prowincyi. Hotel ten, obliczony na mniej więcej 100 osób, mieścić się będzie w gmachu politechniki, ul. Koszykowa 75.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Piątek: Dr Henryk Raabe: Człowiek w przyrodzie (z obrazami świetlnymi).

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Hedda Gabler".

Sobota: (Wznowienie) „Artykuł 264".

Niedziela po południu: „Wujaszek Alfonsa", „Czuła struna", „Wesele w Ojcowie", wieczorem: „Krakowiacy i górale".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.

Piątek: „Dzwony z Corneville".

Sobota po południu: „Laleczka z saskiej porcelany", wieczorem: „Dzwony z Corneville".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).